

Tajemnice Jedwabnego – tak było naprawdę

10 lipca 2023

Tomasz Sommer w jednym ze swoich materiałów opowiadał, jak mit jakoby to Polacy zamordowali Żydów w Jedwabnem, nabierał rozpędu i był powtarzany przez decydentów, jeszcze zanim jakiegokolwiek fakty zostały potwierdzone. Jak podkreślał, gdy dygnitarze mówili, że winni są Polacy, śledztwo w tej sprawie dopiero się rozpoczynało i „było tłumione w bardzo przykry i niezgodny z prawem sposób”.

<https://www.youtube.com/watch?v=JfckBIIdKrbM>

10 lipca 2023 roku przypadła 82. rocznica mordu w Jedwabnem. Zbrodnię tę od lat w oficjalnej narracji przypisuje się Polakom. A jak było naprawdę? W ciągu ostatnich trzech lat sprawę badali Tomasz Sommer, Marek Jan Chodakiewicz i Ewa Stankiewicz. Owocem ich trzyletniej pracy jest dwutomowa książka „Jedwabne. Historia prawdziwa”, książka „Jedwabne. Rekonstrukcja mordu” i film dokumentalny „Jedwabne. Historia prawdziwa”.

Jeden z odcinków „Tajemnic Jedwabnego” Tomasz Sommer poświęcił „kłamstwu założycielskiemu” mitu jedwabieńskiego. Jak podkreślał, ówczesny prezydent Aleksander Kwaśniewski, ówczesny minister sprawiedliwości Lech Kaczyński, ówczesny premier Jerzy Buzek, ówczesny prezes IPN Leon Kieres, ówczesny prymas Józef Glemp „już wszystko wiedzieli”, mimo że toczące się w tej sprawie śledztwo dalekie było od konkluzji. „Podpowiem, że rąbka tajemnicy, skąd oni to wiedzieli, uchylił właśnie prymas Glemp. A powiedział: Rok wcześniej poważny Żyd uprzedzał mnie, że będzie głośno wokół tej sprawy, a potem przyszło do mnie paru wysokiej rangi polityków, którzy naciskali, żeby przeprosić, bo będzie gniew” – relacjonował Sommer.

Tomasz Sommer wspomniał też o słynnej relacji Szmula Wassersteina, który „był albo nie był świadkiem wydarzeń”. „Niezależnie od tego czy był tym świadkiem, czy nie, to przedstawił je (relacje – przyp. red.) w takiej formie, w jakiej te wszystkie zdarzenia jednak miejsca nie miały, z całą pewnością. Stworzył pewnego rodzaju fikcję literacką na ten temat, ale (...) mimo że widać na pierwszy rzut oka, że to wszystko jest nieprawdopodobne, to jednak to zostało uznane za prawdziwe przez pana Grossa, ale jak się okazuje, nie tylko” – powiedział.

„Cóż potem nastąpiło? – I tu przechodzimy do tego kłamstwa założycielskiego. Otóż po tym, jak książka pana Grossa się ukazała, film pani Arnold »Sąsiedzi« – w ogóle pan Gross tytuł swojej książki wziął do filmu pani Agnieszki Arnold, który to jest zbiorem zupełnie nieprawdopodobnych insynuacji, robionych na zasadzie »jedna pani drugiej pani« – taka burza się przetoczyła w roku 2000, czyli to było już 21 lat temu, przez Polskę, iż powołany właśnie w tym mniej więcej czasie IPN postanowił wszcząć śledztwo w tej sprawie. Śledztwo zostało wszczęte tak naprawdę na jesieni 2000 roku. Konkluzją tego śledztwa było umorzenie tego śledztwa, którego tekst został przedstawiony w czerwcu 2003 roku” – zaznaczył Sommer.

„Z kolei w lipcu 2001 roku miała miejsce duża rocznicowa uroczystość w Jedwabnem. Podczas tej uroczystości prezydent Aleksander Kwaśniewski przeprosił za „zbrodnię” w imieniu narodu polskiego. [...] Zwróćmy uwagę, to był 10 lipca 2001 roku, to była 60. rocznica zbrodni w Jedwabnem. Dosłownie kilka dni przed tymi uroczystościami zakończyła się ekshumacja w Jedwabnem. Potem się okazało, że tej ekshumacji w ogóle nie było. Jeszcze informacje, jakie z tej próby ekshumacji wypłynęły, nie zdążyły się zweryfikować, sprawdzić, opisać, a pan Kwaśniewski już wszystko wiedział” – mówił. „Ostatecznie decyzja procesowa ws. tego śledztwa, o jego umorzeniu, nastąpiła w ogóle rok później, ale pan Kwaśniewski już wszystko wiedział” – zaznaczył.

„Przypomnijmy jeszcze raz, jak przebiegały zdarzenia. Jesień 2000 roku – początek śledztwa. Lipiec 2001 roku – przeprosiny Kwaśniewskiego. 2002 rok, jesień – I decyzja o umorzeniu i czerwiec 2003 roku umorzenie wraz z uzasadnieniem. Można by wręcz dojść do wniosku, że jakoś te daty się nie kleją zupełnie, no bo przecież ostatecznie IPN-owska decyzja z uzasadnieniem była w czerwcu roku 2003, a już dwa lata wcześniej pan Kwaśniewski przeproszał. Cóż się stało?” – zapytał Sommer.

Jak zaznaczył, po głębszej analizie prasy z tamtego okresu i chronologicznego ciągu wydarzeń, okazało się, że było jeszcze inaczej. „Otóż sygnał do przyznania, iż to Polacy zamordowali, taki oficjalny, został wydany – uwaga – w lutym 2001 roku. Jeszcze wtedy w ogóle właściwie pan Ignatiew prowadzący śledztwo nie zdążył zrobić praktycznie nic. Jeszcze nawet decyzja o tym, że będzie ta próba ekshumacji, która została potem zablokowana przez Lecha Kaczyńskiego, nie zapadła – a pan Kieres już wiedział. On już wiedział” – dodał Sommer.

Tomasz Sommer zacytował wywiad z Kiereselem, jaki ukazał się na łamach „Rzeczpospolitej” pod koniec lutego 2001 roku. Ówczesny prezes IPN był pytany, z jakimi postawami podczas rozmów na temat mordu w Jedwabnem spotkał się podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych. „Pragnę podkreślić, że ani razu nie miałem do czynienia z postawami wrogimi. Od wzruszającego spotkania w Nowym Jorku z ostatnim rabinem Jedwabnego Jacobem Bakerem, poprzez rozmowy w Muzeum Holokaustu, po Centrum Studiów Żydowskich Uniwersytetu Kalifornijskiego i Centrum Szymona Wiesenthala w Los Angeles, wszędzie z aprobatą przyjmowano moje deklaracje o tym, jakie znaczenie ma dla nas ta sprawa – w sensie pełnego i obiektywnego wyjaśnienia okoliczności zbrodni w Jedwabnem. Wyjaśniałem bowiem, że nie zamierzamy niczego ukrywać, ani opóźniać toczącego się w sprawie Jedwabnego śledztwa, choć wiemy, iż sprawcami tej zbrodni byli Polacy” – mówił w lutym 2001 roku szef IPN Leon Kieres.

Autorstwo: MMC

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)